Nr. 83 Kraków, sobota 7 kwietnia 1917. Rocznik XXVI

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Brzmienie odezwy rządu rosyjskiego do Polaków.

Car w fortecy? — „Vorwärts“ o „konieczności politycznej ofenzywy“.

Kto dał pieniądze na nowy dziennik koncentracyi wstecznej?

„Biuletyn“ warsz. (nr. 85) podaje, iż głównej podstawy finansowej nowemu wydawnictwu „Głosowi“ (podobno około **200.000** rubli) użyczyli **ks. Drucki-Lubecki z Poznańskiego, wydawca „Kraju“ leszneńskiego** i p. Szlubowski z Radzynia; reszta ma być pokryta udziałami.

Charakterystycznem jest, iż inicyatorka tego „środkowo-prawicowego“ dziennika — L. P. P. nie zmobilizowała dość pieniędzy wśród swoich bogatych członków, że aż oparto się o kapitał poznański. Może ci bogacze, wiedząc z w ł a s n e g o d o ś w i a d c z e n i a, jak kruchem jest ludzkie „credo“ polityczne, nie kwapili się z większemi sumami. Wszak niegdyś, jako endecy, wspomagali prasę endecką, a rezultat: pchali pieniądz w prasę... obecnych przeciwników.

Dla dróg, któremi ma zapewne kroczyć „Głos“ jest wielce znamiennem — **pozyskanie na protektora ks. Druckiego-Lubeckiego.**

Wychodzący bowiem w Lesznie „Kraj“ (propagujący porozumienie z Niemcami i stojący zarazem w ocenie spraw Królestwa na stanowisku uznawania aktu 5 listopada) obok tego w prasie poznańskiej w kwestyach lokalnych trzyma się haseł skrajnie klerykalnych i wstecznych.

Dość przytoczyć, że z tego obozu dla podważenia znacznych wpływów endeckich w tamtejszem Kole polskiem czyniono temuż Kołu zarzut... popadnięcia, jeżeli nie w herezyę, to w opieszałość religijną (s i c), gdyż w debatach parlamentarnych nie zainicyowało ono obrony uciemiężonego papieża.

O ile tedy w stosunkach warszawskich „Głos“ dziś jeszcze musi urwać swoją koncentracyę u progu realistów, którzy zaprzeczają, iż z „Koła Międzypartyjnego“ występują, o tyle ten brak najbardziej konserwatywnych mogą sobie impresariowie „Głosu“ powetować sympatyami w dodatku nie platonicznemi, lecz brzęczącemi ultra-konserwatywnych reprezentantów Poznańskiego, który na punkcie zasklepienia ideowego przecież prym w Polsce wiodą.

Niemiecka socyalna demokracya a wojna z Ameryką.

Konieczność „politycznej ofenzywy“ ze strony Niemiec. — Trudne stanowisko moralne. — Jakie znaczenie ma wystąpienie Ameryki. — Jakiej odpowiedzi potrzebujemy?

„Vorwaerts“ berliński zajmuje się we wstępnym artykule nową wojną — z Ameryką.

Konstatuje, iż wielu z początku widziało w rosyjskiej rewolucyi tylko osłabienie jednego z wrogów, tymczasem wkrótce wystąpiły na jaw p a t r y o t y c z n e skutki rewolucyi: „Demokracya przeciw autokracyi! Wolność ludów przeciwko zdobywczym instynktom“. — Takie hasło rozbrzmiewa dziś po świecie — i istotnie obecnie po rewolucyi w oczach większości ludzkości — białej i żółtej — uchodzą Niemcy za tyrana i despotycznego zdobywcę, zaś wrogowie ich — za oswobodzicieli. Na skutek rosyjskiej rewolucyi i amerykańskiego proklamowania wojny ta burza opinii światowej urosła do potęgi orkanu.

Co pomogą skargi na obłudę? Czy możemy zaprzeczyć temu, że pewne koła podniosły hasła zdobywcze? Czy możemy zaprzeczyć, iż wolność polityczna w Niemczech dużo pozostawia do życzenia?

Jeśli więc — konkluduje dziennik — chcemy przeszkodzić temu, by nacisk moralny stał się bardzo silnym — **potrzebujemy politycznej ofenzywy,** to znaczy stworzenia tych warunków wolnościowych, które istnieją w innych krajach, nawet monarchicznie rządzonych. **W ten sposób wyrównanie form konstytucyjnych z innemi państwami jest dla Niemiec kwestyą życia.**

Przystąpienie Ameryki do wrogów Niemiec, wzmocniło ich kręgosłup.

„Vorwaerts“ stwierdza przytem, że gadanie o militarnej słabości Ameryki mało zawiera treści, gdyż pod względem **gospodarczym** ma Ameryka dla Niemiec wielkie znaczenie. Jako zawierające pokój państwo Ameryka jest silną! Wszak walcząc o **wolność mórz,** walczyliśmy właśnie **o drogę do Ameryki.** Pod względem handlowo-politycznym Ameryka — po wojnie — będzie miała dla Niemiec znaczenie ogromne.

Aneksyoniści („Kreuzzeitung“) powiadają, że **zmuszą** wrogów do zawarcia korzystnych traktatów z Niemcami. Dobrze, ale jak potrafią oni tego dokazać wobec dalekiej Ameryki!

W ten sposób niepodobna uważać wystąpienia Ameryki li tylko za czynnik militarny. Wojna stała się także wojną moralną.

Wobec tego potrzebujemy: Organizacyi narodowej samoobrony od podstawy piramidy, aż do szczytu pod znakiem widocznych reform wolnościowych. Dalej — najbardziej zdecydowanego proklamowania ze strony woli ludowej, że wojnę się będzie dalej prowadziło tylko celem zwalczenia obcych celów zaborczych, nie zaś urzeczywistnienia własnych (jawnych lub ukrytych) i że wojnę się natychmiast ukończy, gdy nieprzyjaciel zrezygnuje ze swych planów zdobywczych.

Clemenceau o manifeście rosyjskim do Polaków

„Deutsche Tageszeitung“ z dnia 3 kwietnia, wydanie poranne donosi, że Clemenceau zabiera głos w piśmie swojem „Homme enchaine“ w sprawie co tylko wydanego do Polaków manifestu rządu rosyjskiego. Zdaniem Clemenceau **nie przyrzeka Rosya Polsce bynajmniej udzielności,** bowiem dodatkowe zdanie manifestu powiada wyraźnie, że Rosya da Polsce pewną rękojmię co do obywatelskiego i narodowego bytu.

Clemenceau powiada: Samodzielne, niepodległe państwo nie potrzebuje takich gwarancyi. Jeżeli Rosya je przyobiecuje, to oznacza to, iż Rosya zezwala **tylko na względną wolność Polski,** a pragnie natomiast zachować w Polsce zwierzchnictwo militarne i polityczne.

Stan wojenny między Niemcami a Unią.

Biuro Reutera donosi: Senat 82 głosami przeciw 6 przyjął rezolucyę, uznającą stan wojenny za istniejący.

(Biuro Reutera) I z b a r e p r e z e n t a n t ó w 4 b. m. przyjęła jednomyślnie uchwałę, że **dyskusya nad wnioskiem wojennym ma się rozpo-**

czać w czwartek o 10 rano. Izba tak długo pozostaje w permanencyi aż wniosek będzie przyjęty.

Prawdopodobnie Francya i Rosya wspomożone będą przez objęcie obligacyi w sumie 500 mil. dolarów. Nadto Francyi ma być zaproponowany znaczniejszy podarek pieniężny.

Przed zerwaniem stosunków między Austro-Węgrami a Ameryką.

„N. W. Tagblatt" donosi:

Ambasador austro-węgierski w Waszyngtonie, hr. Tarnowski, otrzymał polecenie zerwania stosunków dyplomatycznych ze Stanami Zjednoczonymi i zażądania paszportów dla siebie i konsulów austro-węgierskich w Ameryce akredytowanych, w razie, gdyby kongres amerykański ratyfikował wniosek Wilsona, stwierdzający istnienie stanu wojennego między Ameryką a Niemcami.

Premier Ribot o wojnie Niemców z Ameryką.

Paryż, 6 kwietnia.

W Izbie deputowanych oświadczył premier Ribot, że jest wielkim historycznym czynem, że najbardziej pokojowo usposobiona demokracya świata wstępuje razem z nami i naszymi sprzymierzeńcami w wojnę. Orędzie Wilsona pozwala wszystkim poznać, że walka ta w rzeczywistości jest walką między duchem wolności a duchem żądzy władzy. Potężna decydująca pomoc, jakiej nam Stany Zjednoczone użyczają, nietylko materyalnie, ale także pod względem moralnym będzie prawdziwą pociechą.

Rewolucya w Rosyi.

Car z rodziną w fortecy?

Wedle doniesień dzienników rosyjskich, car i carowa będą w najbliższych dniach przewiezieni do twierdzy petropawłowskiej, gdzie mają być internowani. Także wielka księżna Marya Pawłówna, matka w. ks. Cyryla i Borysa, będzie tam umieszczoną.

Uwolnienie 500 zakładników

Ag. petersb. donosi: **Rząd tymczasowy zarządził, by 500 zakładników obywateli państw nieprzyjacielskich, których wzięto do niewoli w nieprzyjacielskim obszarze przy rozmaitych ofenzywach rosyjskich, wypuszczono na wolność, ponieważ więzienie osób, których jedynem przestępstwem była wierność dla ojczyzny, uważa za niesprawiedliwe.**

Żołnierze za dalszem prowadzeniem wojny.

„Wiestnik" donosi: Zjednoczenie republikańskich żołnierzy powzięło decyzyę, oświadczającą się za energicznem dalszem prowadzeniem wojny aż do zawarcia przez Rosyę w porozumieniu ze sprzymierzeńcami trwałego pokoju, któryby zapewniał interesy rosyjskiej demokratycznej republiki, oraz prawa wszystkich ludów do ich narodowych postulatów. Zjednoczenie będzie popierać prowizoryczny rząd w przeprowadzeniu jego politycznego programu i będzie zwalczać wszelkie próby zatamowania jego dzieła organizacyjnego.

Kierenskij mówi do marynarzy. — „Jestem waszym zakładnikiem w rządzie".

Deputacya floty czarnomorskiej zjawiła się przed rządem tymczasowym. Kierenskij miał do niej przemowę, w której między innymi powiedział: Jestem waszym zakładnikiem wśród członków rządu tymczasowego. Nie lękajcie się! Gdyby był choć cień prawdopodobieństwa, że rząd nie spełni swych zobowiązań, natychmiast ustąpię z niego dobrowolnie.

Pogrzeb ofiar.

Kopenhaskie pisma dowiadują się z Petersburga, że przy pogrzebie ofiar rewolucyi przyszło do wielkich rozruchów. Podczas mów pogrzebowych rozwijano propagandę za dalszem prowadzeniem wojny. Mowcom przerywali robotnicy i przyszło do gwałtownych starć między zwolennikami wojny a przyjaciółmi pokoju.

Agitacya za państwem związkowem.

W Rosyi — jak informuje „Temps" — szerzy się żywa agitacya za utworzeniem rosyjskiego państwa związkowego. Na placu przed soborem kazańskim w Petersburgu odbyła się wielka **manifestacya obcych narodowości.**

8-godzinny dzień roboczy?

Przez Kopenhagę donoszą, że w całej Rosyi **wprowadzono 8 godzinny dzień roboczy.** Z pod tego prawa wyjęte są tylko fabryki, pracujące dla armii. W dni przedświąteczne praca trwa **7 godzin. Przedłużanie pracy ponad określoną ustawowo normę jest wzbronione.**

Powrót posłów - bolszewików.

Wczoraj przybyli do Petersburga socyalno-demokratyczni członkowie drugiej Dumy, którzy swego czasu wygnani byli na Sybir i dziesięć lat tam spędzili. Posłowie robotnicy powitali ich uroczyście.

Prawo wyborcze dla kobiet w Rosyi?

Prezydent ministrów, ks. Lwow, podał do wiadomości jednemu z deputowanych, że kobiety wezmą udział w wyborach do konstytuanty.

„W Rosyi brak pewnej ręki".

W Rosyi daje się coraz bardziej zauważyć brak pewnej ręki i brak autorytetu politycznego. Uskarża się na to organ kadetów „Riecz", zwracający uwagę, że o nikim nie można dziś w kraju powiedzieć, iżby posiadał on dostateczną powagę, która jest konieczną do przeprowadzenia daleko idących zadań chwili współczesnej.

Mętna historya Mikołaj-Wojejkow.

Czytelnicy nasi wiedzą, iż wyłoniła się dwojaka wersya, że były komendant pałacowy, gen. Wojejkow, proponować miał carowi (jako odpowiedź na rewolucyę) otwarcie frontów koło Mińska litewskiego dla przesunięcia wojsk niemieckich, względnie, że car Wojejkowowi taką myśl podsuwał.

Obecnie „Frankf. Ztg." cytuje w tej sprawie „Utro Rossii", wedle którego Wojejkow przy osobistem przesłuchiwaniu go przez Kiereńskiego **podczas jazdy z Petersburga do Moskwy stwierdził, że jedynie car ów projekt podawał,** że jednak **car był przytem nieco pijany.**

Dziennik moskiewski nie wyklucza, że Wojejkow zeznawał fałszywie, ale rząd prowizoryczny dodaje, potrafi dojść, kto był istotnym autorem tego sławetnego projeku.

Była przyjaciółka cara pod kluczem.

„Birżewyja Wiedomosti" donoszą, że słynna baletnica Krzesińska, niegdyś faworyzowana przez cara, a ostatnio przyjaciółka wielkiego księcia Sergiusza Michałowicza, która w Petersburgu **zamieszkiwała wielki pałac,** stale dawniej odwiedzany przez różnych dygnitarzy, została aresztowaną.

W r. 1911 była Krzesińska skompromitowaną w skandalu z dostawami wojskowemi.

Drobne wieści.

Rosyjska partya socyalistyczna, (która?) zwołała na święta Wielkanocne kongres przedstawicieli warstwy robotniczej w celu powzięcia decyzyi w sprawie pokoju.

Równocześnie z ostatecznem zamianowaniem **generała Aleksiejewa głównodowodzącym** wszystkich wojsk rosyjskich, zarządzono zmniejszenie głównej kwatery.

W Sztokholmie kursują wieści o nowych **niepokojach wśród floty morza Bałtyckiego.** Wiele okrętów uszkodzono, oficerów wymordowano. W porcie helsingforskim uszkodzono poważnie okręt „Połtawę", na innym okręcie poniszczono kotły.

Generał **Kuropatkin,** zaufany przyjaciel gen. Ruzskiego wiedział od dłuższego czasu — jak podaje „Dień" — o przygotowującym się zamachu stanu. Wojska w Turkiestanie i w Syberyi, będąc pod jego wpływem, zostały dlatego przez niego zjednane dla rewolucyi.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

„Allgemeene Handelsblad" donosi z Londynu: Zaprojektowano energiczne zarządzenia, aby dla armii uzyskać potrzebnych **500.000 żołnierzy.** Między innemi projektuje się podwyższyć granicę wieku służby do 45 lat. Rząd postanowił objąć **pod swą kontrolę wszystkie środki żywności.**

„Voss. Ztg." pisze: Pewne oznaki wskazują na to, że istnieje popęd do nawiązania układów pokojowych.

„Secolo" donosi z Paryża: Sądzą tu, że Niemcy cofną się prawdopodobnie dalej, aż na linię Lille—dolina Mozy. „Matin" przypuszcza, że Hindenburg na linii Mezieres—Moza zorganizuje główny odpór, równocześnie zaś nastąpi na froncie włoskim ofenzywa **w stronę Wenecyi.**

Donoszą do „Giornale d'Italia": Angielskie wojska **wkroczyły do Palestyny** i zajęły Gazę. Przewidują, że jeszcze przed świętami Wielkanocnemi będzie **Jerozolima** wzięta.

Komunikat austryacki.

9500 jeńców nad Stochodem.

Wiedeń, 6 kwietnia.

Urzędowo donoszą 6 kwietnia:

Wschodni teren wojny.

Podczas onegdaj podanego zdobycia przyczółka mostowego nad Stochodem, Tobol wzięliśmy do niewoli 130 oficerów, przeszło 9500 żołnierzy, nadto zdobyliśmy 15 dział, około 150 karabinów maszynowych i minierok oraz wielkie ilości materyału wojennego.

Wczoraj w wielu miejscach panowała żywsza działalność artyleryi i bardzo żywa działalność lotnicza.

Na froncie wschodnio-galicyjskim zestrzelił jeden z naszych lotników nieprzyjacielski samolot.

Nad Narajówką stłumiono w zarodku próbę Rosyan zaatakowania nas po wysadzeniu miny.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny:

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generał. v. **Hoefer,** marszałek polny porucznik.

KRONIKA.

Kraków, piątek 6 kwietnia.

Kontrola zwolnionych od służby wojskowej. Jak się dowiadujemy, kontrola zwolnionych od służby wojskowej bez względu, czy zwolnienie jest ograniczone czy też nieograniczone, odbędzie się w Krakowie w czasie **od 10 do 28 kwietnia b. r.** Urzędnicy państwowi są uwolnieni od tej kontroli.

Nowy kierownik centrali odbudowy Galicyi. Jak dzienniki donoszą, szefem Centrali odbudowy Galicyi zamianowany będzie w najbliższych dniach szef sekcyi w ministerstwie robót publicznych, Herbst; dotychczasowy szef Centrali Grodzicki wróci na dawne stanowisko wiceprezydenta namiestnictwa do Białej.

Minister Schenk pozostaje na stanowisku. „Wiener Ztg." ogłasza następujące pismo odręczne cesarza: Kochany d-rze baronie Schenk! Nie widzę się zniewolonym przychylić do pańskiej prośby o zwolnienie go z urzędu mego ministra sprawiedliwości i zapewniam pana o pełnem mojem zaufaniu".

Dodatkowy przegląd na Węgrzech. Z Budapesztu donoszą: Węgierski organ urzędowy podaje do wiadomości rozporządzenie co do spisu dodatkowego przeglądu i powołania wszystkich mężczyzn w wieku d 46—50 lat, obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu, którzy dotychczas uznani byli za niezdolnych.

Spis wszystkich mających się zjawić przy obecnym przeglądzie popisowych musi być ukończony najdalej do 20 kwietnia.

Do przeglądu stawić się mają także wszyscy zajęci przy kolejach, straży skarbowej, poczcie i telegrafie, członkowie straży granicznej itp. Przeglądy odbędą się w czasie od 2—25 maja 1917 r. każdego dnia, a zatem i w niedzielę.

Surowy przegląd na Węgrzech. „Az Est" donosi: Minister węgierskiej obrony krajowej wystosował do wszystkich komisyj państwowych wezwanie, **żeby wszelkie zwolnienia z największą sumiennością zbadały.** Zwolnieni powinni być tylko tacy **bezwarunkowo niezdolni,** którzy nie mogą być ani przez wolne rozporządzalne siły, ani też przez inwalidów zastąpieni. Badania odnośne mają być przeprowadzone **z największą ostrością.**

Centrala obuwia na Węgrzech. Dziennik urzędowy w Budapeszcie ogłasza rozporządzenie rządu o centrali obuwia, w której będą zastąpieni fabrykanci i handlarze obuwia, a ponadto także wybrani przez ministeryum handlu i bana chorwackiego delegaci konsumentów.

„Vorwaerts" przed paru dniami napisał, że niemiecki lud w swojej większości nie jest antymonarchiczny. To oświadczenie wywołało niepokój w prasie reakcyjnej, lękającej się zdaniem „Berl. Tagebl.", aby nie przyszło do porozumienia między koroną a demokracyą. Np. „Deutsche Tageszeitung" nazywa pracę soc. demokracyi planowem podkopywaniem praw monarchicznych i wzywa rząd do użycia energicznych środków dla zapobieżenia temu.

Zamordowanie hr. Borgsadowskiego. Amsterdamskie biuro prasowe donosi, że attache ambasady rosyjskiej w Waszyngtonie, hr. Borgsadowski, został znaleziony martwym w klubie w Baltimore. Obok niego leżał rewolwer. Badanie wykazało, że padł on ofiarą mordu.

Repertuar teatru ludowego miejskiego.

Niedziela (8 kwietnia) popoł.: „Pigmalion".
Niedziela wieczór: „Kaligula".

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.

Niedziela (8 kwietnia) popoł.: „Janek i Franek".
Niedziela wieczór: „Twardowski na Krzemionkach".

Z haseł tej wojny.

Spór o wartości moralne.

Wspominaliśmy o tem, jak po runięciu caryzmu w całej koalicyi zapanowało wybijanie na czoło hasła, że jej walka z państwami centralnemi — to nie wynik rywalizacyi mocarstwowej, jeno najbardziej szczera i czysta walka o zasady.

Bodaj, że pierwsza uderzyła w tę strunę po detronizacyi cara prasa francuska.

W „l'Heure“ czytaliśmy np. następujący apel do Stanów Zjednoczonych, umotywowany tem, że po zniesieniu carskiej władzy przez rewolucyę rosyjską, mogą Stany już bez wahania zdeklarować się po stronie koalicyi.

„Teraz jest może chwila sposobna do zaznaczenia, że rewolucya rosyjska usuwa poważny skrupuł, który, choć nie był formułowany wyraźnie nie mniej dawał się wyczuwać we wszystkich dowodach przyjaźni amerykańskiej. Przypomnieć należy, np., że w swem orędziu do senatu z 22 stycznia prezydent Wilson wyraził się: „Żaden pokój nie może być trwały, o ile nie przyjmuje zasady, że rządy czerpią swoją władzę ze zgody rządzonych“.

„Otóż obecnie **wszystkie** mocarstwa koalicyi zgodnie już uznają tę wielką zasadę i jednem sercem, jednym duchem gotowe są bronić tej podstawy prawa narodów.

„Naród amerykański może teraz bez zastrzeżeń współpracować z rosyjskim — „świadomym i zorganizowanym“.

Słowem, stratę militarną, poniesioną przez koalicyę skutkiem komplikacyj rosyjskich starano się zaraz wynagrodzić sobie, podkreślając ów moment **nieskazitelności** postępowej, jaka po usunięciu cara, w niej zapanowała — wynagrodzić w sferze atrakcyi moralnych.

Biedna „l'Heure“ w swych umizgach do północno-amerykańskiej republiki zapomniała, iż pośrednio kala... republikę francuską.

Bo ta ostatnia mogła mieć za kompana cara, mogła przyjmować nawet jego wizyty, ale republikanów amerykańskich nie śmiano zapraszać tak natarczywie, dopóki car znajdował się w lokalnościach koalicyjnych, dopiero, gdy go lud rosyjski wyświecił, gdy po nim wyszorowano podłogi, „l'Heure“ woła: Panowie Amerykanie, już tego obmierzłego intruza wyrzucono — możecie do nas przyjść!...

A to przyjście Ameryki rozpatrywane jest przez koalicyę też przedewszystkiem, jako atut moralny, jako argument, iż Stany Zjednoczone, które nie miałyby większych powodów konkurencyjnych do zwalczania państw centralnych, niż koalicyi — w tej waśni, przepoławiającej Europę, przyłączyły się do koalicyi, jako do tej strony, która reprezentuje pierwiastek postępowego przeobrażenia świata.

W tym duchu zredagował był Milukow swoją depeszę do Wilsona (którą za Agencyą Stefaniego przytaczało wiedeńskie biuro korespondencyjne), zaznaczając w niej, iż wdanie się Stanów Zjednoczonych będzie miało wielką wagę nie tylko z wojskowego, lecz **co ważniejsze, z moralnego** stanowiska.

Na czem polega praktyczna wartość tej moralnej strony, o której wyzyskanie tak zabiega koalicya?

Chodzi o nieobojętną zgoła sympatyę państw neutralnych, chodzi też o zagrzanie własnych szerokich sfer demokratycznych do tej wojny, przedstawiając ją, jako rodzaj „świętej wojny“ ludzkości.

Jak najbardziej zrozumiałem stanie się w tych warunkach, **iż właśnie Milukow postarał się o to, ażeby jego nazwisko figurowało** na takiej depeszy do **Wilsona**, ażeby w Rosyi właśnie gromkim był rozgłos, że zza oceanu nawet pospieszy lud, wolność ceniący, aby krew swoją dla ideału wolnej Europy przelewać.

Czytelnik domyśla się już zapewne, dlaczego Milukowowi potrzebnem było szczególniej owo manifestowanie solidarnych celów z tą Ameryką, która nie za carskich, lecz za rewolucyjnych dopiero rządów w Rosyi skłania się iść z nią ręka w rękę.

Oto widzi on **wielkie nasilenie agitacyi pokojowej wybitnych reprezentantów socyalnej demokracyi rosyjskiej** wśród robotników i żołnierzy. Tej agitacyi pragnąłby on przeciwstawić jakąś ideę, również budzącą echa w duszach robotniczych — ideę wspierania swoją krwią haseł wolnościowych.

Ale w tem obecnem apoteozowaniu idealnych celów wojny mieści się w końcu i pewne **asekurowanie się dygygentów koalicyjnych przed gniewem ludowym,** o ile moment zawarcia pokoju odsłoni np., że wojnę i jej męczarnie przedłużono z winy koalicyi — bez osiągnięcia przez to wybitnie korzystniejszych warunków.

Wówczas ucieczką będzie dla nich powoływanie się na cele moralne, wskazywanie, że te cele nawet na drugiej półkuli ziemskiej echem się gromkiem odbiły. Było zatem o co się tak długo zmagać.

Tę ideologię, szerzoną tak energicznie dla celów wojennych przez rządy koalicyjne, stara się, zwłaszcza wpływowa socyalna demokracya niemiecka neutralizować, podnosząc wyższość idei pokoju. Ale o wiele łatwiejszą by była naturalnie jej pozycya, gdyby Niemcy znajdowały się już dziś w fazie reform, zapowiadanych dopiero na czas powojenny.

I stąd zrozumiałem jest owo zdanie socyalnej demokracyi niemieckiej, iż kwestya tych reform, to już dziś nie sprawa li tylko wewnętrzna, ale doniosły moment polityki zagranicznej.

W końcu dodamy, że i ze strony amerykańskiej pospieszono zaraz podchwycić wolnościowy komentarz do tej wojny.

Przypominamy z mowy Wilsona do Kongresu takie zdania, jak, że teraz „po cudownych wlewających otuchę zdarzeniach w Rosyi“ jest ona „godnym uczestnikiem w honorowym związku“; a dalej: **„Nie mamy żadnych zamiarów zdobywczych, jesteśmy tylko pionierami praw ludzkich** i będziemy zadowoleni, jeżeli te prawa będą zabezpieczone“.

Ochotnicy legionowi z Litwy w batalionach robotniczych.

Pod tym tytułem pisze „Kuryer Lwowski“:

Donoszą z Warszawy, że **ochotnicy do Legionów, którzy się zapisali w biurach policyjnych w Wilnie, zostali powołani do udania się w ciągu 24 godzin do batalionów robotniczych do Niemiec.** Włączono do nich p. Wacława Studnickiego (brata znanego publicysty), który stał w Wilnie na czele ruchu legionowego.

Z Królestwa Polskiego.

Zmiana waluty.

„Deutsche Warschauer Ztg.“ pisze:

Jak słyszeliśmy, Radzie Stanu przedłożony jest oddawna już wyczekiwany projekt rozporządzenia o przekształceniu waluty w Generał-Gubernatorstwie, które wkrótce ma wejść w siłę. Na skutek tego marka polska, która wprowadzona będzie dzięki otwierającej się równocześnie Kredytowej Polskiej Kasie Krajowej, zostanie ogłoszona **jako jedyny prawny środek płatniczy, a rubel przestanie być prawnym środkiem płatniczym.** Marka polska w obiegu swym jako środek płatniczy równa się marce niemieckiej. Po wejściu w siłę tego rozporządzenia nie wolno będzie w rublach wyznaczać cen na żadne towary lub zaofiarowywać ich za ruble dokonywać żadnych wypłat w rublach. Nawet w handlu efektami, opiewającymi na ruble, **nie wolno będzie płacić w rublach.** Obliczenie w tym razie odbędzie się według kursu parytetu złotego (1 rubel = 2,16 marki polskiej). Dawne, to znaczy przed rozporządzeniem zawarte umowy na ruble, mogą być wyrównane w walucie rublowej, ale zobowiązany ma prawo umorzyć swoje zobowiązanie **według kursu 1 rubel = 2,16 marki polskiej,** co zresztą jest już teraz stosowane. Umowy prawne, które pomimo tego rozporządzenia zawarte będą w rublach, staną się nieważne. Ponadto za przeciwdziałanie rozporządzeniu będą groziły **wysokie kary** (kara pieniężna do 100.000 marek i więzienie do 5 lat). Majątek, który będzie stanowił przedmiot występnego działania, a w szczególności przedmioty nie ocenione w markach pol-

---

JÓZEF PORAJ.

SCHWYTANIE SZPIEGA.

7

(Ciąg dalszy).

W sprawę tę był zaangażowany mój honor i miłość własna. Nie wiem, czego bardziej chciałem, zabicia szpiega, czy tej kobiety, którą przed kilku godzinami miałem w ramionach. Zdawało mi się, że ten dziwny fakt zostawienia mnie przy życiu przez Sonię, był obliczony na zgnębienie mnie. Kolega żandarm pokiwał głową, ale pomógł mi, jak tylko potrafił. W ciągu pół godziny wystarał mi się o kompletne żydowskie ubranie, nawet jarmułkę, dał mi swój własny pistolet i wreszcie wyprowadził do naszych wedet...

Przez dwie godziny chodziliśmy w poprzek dróg, prowadzących na wschód i północ, i pytaliśmy się, czy nie przechodził gdzie żandarm poza naszą linię. Tu i owdzie walczono, ale na ogół tego dnia był względny spokój. Aż jeden z żołnierzy, pełniących służbę u wylotu ostatniej naszej wioski, opowiedział nam, że nie dalej, jak przed dwiema lub trzema godzinami widział żandarma z kobietą, ubraną po miejsku. Żandarm pokazał papiery, więc oboje przeszli bez przeszkód. Na oświadczenie mojego kolegi, że idę w przebraniu do Moskali jako szpieg, puszczono mnie przez wedety.

Ściskając w kieszeni chałata nabitą broń, pobiegłem prędko ku widocznej w oddali wiosce, już zajętej przez nieprzyjaciela. Nawet nie kryłem się, jednak unikałem głównej drogi i sam dotąd nie wiem, dlaczego nikt mnie nie zatrzymał. Ominąłem ową wieś i wbiegłem do lasu, raczej krzaków nizkich, wśród których już musiałem pełzać, żeby nie być dostrzeżonym z drogi, do której się zbliżyłem. Na drodze tej ukazywały się często patrole dragońskie i pojedyńczy jeźdźcy. Lada chwila mógł jaki żołnierz zboczyć w nizkie i rzadkie zarośla, gdzie byłem ukryty, wtedy dyabli by mnie bez ratunku wzięli. Zresztą było za blisko do linii i placówek wroga. Patrzałem dalej, aż trafiłem na jakąś strugę, przez którą przerzucony był nizki chłopski mostek. Poczekawszy na odpowiednią chwilę, wybiegłem szybko z lasku i schowałem się pod most, zkąd od czasu do czasu wysuwałem głowę i patrzyłem na szare pasmo polskiej drogi.

Zdawało się być pewną rzeczą, że o ile szpiegów dotychczas jeszcze nie odprawiono — to muszą tędy przechodzić. Ale miałem nadzieję, że będą dłużej badani, zwłaszcza Sonia, z którą napewno rozpoczną flirt oficerowie rosyjscy. W razie, gdyby przechodzili pod konwojem, postanowiłem wyjść i niespodziewanie wystrzelić do Soni, później do żyda, a następnie już zdać się na los i celność dalszych strzałów. Sądziłem, że w konwoju może być najwyżej dwóch konnych żołnierzy. A strzały na tyłach zdetonują napewno Moskali, zacznie się ruch, i może uda mi się przeczekać, gdzie zdala niebezpieczną chwilę, jeśli mnie nie zabiją odrazu.

Serce zaczęło mi głośno łomotać w piersiach, gdy wreszcie ujrzałem jakiegoś pierwszego żołnierza, zbliżającego się od wsi do mostu. Był sam... Mam doskonały wzrok i zdaleka spostrzegłem, że ubrany był w nasz mundur, nawet sznury białe miał na sobie. Tylko dano mu kolorową czapkę dragońską, widocznie dlatego, żeby go jaki dragon czy kozak po drodze nie zastrzelił. Wygramoliłem się w zmoczonym chałacie na drogę i, zgarbiony z jękiem „aj waj!“ poszedłem powoli na spotkanie szpiega.

Szpieg szedł szybko, wesoły i wyprostowany, nie przypominający zgoła owego żydka, aresztowanego w Korczynie. Ale poznałem go odrazu. Tylko w moim mundurze i czapce wojskowej był więcej podobny do oficera, niż do wiejskiego handlarza; twarz mu wyszlachetniała i ruchy stały się pewne, elastyczne. Bluza moja była trochę za duża na niego, szyję miał dłuższą, niż ja, więc śmiesznie wyglądał z tą nagą szyją, wysuwającą się z nizkiego i szerokiego kołnierza. Kiedy zbliżyliśmy się na odległość kilkunastu kroków, stanął i zaśmiał się.

— Ha, ha! Cóżeś ty, jewrej, wpadł w błoto?

Mówił doskonale po rosyjsku. Wszystkie te szczegóły pamiętam tak wyraźnie, jakbym powtórnie patrzył na to i słuchał, teraz, gdy mówię o tem. Dziwnie jasne miałem wtedy myśli. Zajęty szpiegiem, pistoletem w kieszeni i własną maskaradą, obserwowałem równocześnie drogę. Los mi sprzyjał: droga była pusta. Mrucząc wciąż „aj waj“ podszedłem do śmiejącego się szpiega i nagle schwyciłem go oburącz za szyję. Musiałem mocno ścisnąć palce, bo oczy mu wyszły na wierzch i stracił w jednej chwili przytomność...

Powalonemu na ziemię wpakowałem w usta moją żydowską czapkę i nawet jarmułkę, poczem powlokłem go za nogi do lasku. Dragoński kaszkiet zabrałem ze sobą i na drodze nie zostało nawet śladu naszej walki.

Szpieg miał na sobie całe moje uzbrojenie, nawet karabin naładowany. Chciałem się zaraz przebrać, ale nie było czasu ni odpowiedniego ukrycia. Zatrzymałem się na chwilę dla odpoczynku o jakie trzysta kroków od drogi; krzaki tu były rzadkie i bardzo nizkie. Z początku miałem zamiar udusić na śmierć szpiega i wrócić samemu, jednak rozmyśliłem się. Dotychczasowe powodzenie rozzuchwaliło mnie na dobre. Postanowiłem przenieść żywcem mojego jeńca przez linię rosyjską. Ogarnęła mnie nawet wesołość i duma zwycięzcy...

(Dokończenie nastąpi).

skich lub zaofiarowywane w rublach, mogą przejść na państwo. Tylko do interesów prawnych zmarłych, a więc do testamentów, pełnomocnictw i t. p. rozporządzenie nie będzie miało zastosowania.

Żargonowy socyalistyczny „Bund“ a Tymczasowa Rada Stanu.

Żargonowy organ „Bundu“ donosi, że na zebraniu żydowskiego biura centralnego związków zawodowych sekretarz zakomunikował, iż departament pracy T. Rady Stanu zwrócił się do tegoż Biura centralnego z prośbą o wydelegowanie swych przedstawicieli, którzy mają brać udział w pracach departamentu.

Po krótkich debatach **Biuro centralne wypowiedziało się ze względów zasadniczych, przeciw wydelegowaniu przedstawicieli** i wybrało komisyę złożoną z 3 członków, którzy zredagują **umotywowaną odpowiedź odmowną departamentowi pracy T. Rady Stanu.**

Komunikat niemiecki.

Berlin, 6 kwietnia.

Urzędowo donoszą 5 kwietnia:

Zachodni teren wojny:

Gwałtowna walka artyleryi między Lens i Arras trwała także wczoraj. Na północ od drogi Peronne-Cambrai, po kilku rozbitych uderzeniach, Anglicy wieczorem rzucili do nowego ataku wielkie siły, którym nasze wojska zadały znowu znaczne straty, a potem wyminęły je. Na południowy zachód od St. Quentin artylerya francuska operowała przez kilka godzin przeciw opuszczonym przez nas w nocy stanowiskom, które następnie bez walki obsadziła nieprzyjacielska piechota. Koło Laffaux odparto uderzenie Francuzów. Nasze bateryе zapaliły skład amunicyi koło Venderessa (na północ od Aisne). Wstrząśnienie ziemi i huk słyszano aż do 40 klm. poza frontem. Skutecznie przygotowane i silnie przeprowadzone przedsięwzięcie na północ od Reims powiodło się dobrze. Zadaliśmy nieprzyjacielowi krwawą porażkę i wzięliśmy przeszło 800 jeńców.

Wschodni teren wojny:

Front ks. Leopolda bawarskiego: Na południe od Rygi nasze wojska atakowe wdarły się do rosyjskiej pozycyi, rozsadziły kilka podziemnych stanowisk i powróciły z jeńcami i zdobyczą. Koło Czepieli, na południe od Brodów, nasze wojska atakowe przyprowadziły z uderzenia 41 jeńców i 1 karabin maszynowy z nieprzyjacielskich rowów.

Front arc. Józefa: Nie było żadnych istotnych wydarzeń.

Grupa wojsk marszałka Mackensena: Na prawym brzegu Seretu, koło Garleasca, oddziały wywiadowcze wdarły się do rosyjskiego punktu oparcia i powróciły do własnych linii z 30 jeńcami i 2 minierkami.

Front macedoński: Na Crvenastena, na zachód od Monastyru, wydarto z powrotem Francuzom kilka rowów, pozostałych im z ostatnich walk.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Wezwanie zwolnionych od służby wojskowej. Na podstawie odnośnych rozporządzeń wydano następujące ogłoszenie:

Celem kontroli, mają się wszyscy zwolnieni chwilowo od służby wojskowej, zarówno austryaccy jak węgierscy poddani — bez względu, czy zwolnieni zostali na ograniczony lub nieograniczony czas — zgłosić w tej gminie, w której są obecnie zatrudnieni lub stałe znajdują zatrudnienie.

Zgłoszenie ma się odbyć w czasie **od 10 do 22 kwietnia 1917**, równocześnie zaś przynieść należy wszystkie znajdujące się w posiadaniu zgłaszającego się papiery i dokumenty wojskowe.

Zwolnione od obowiązku zgłoszenia się w gminie są osoby należące do następujących grup, w których kontrola odbędzie się w drodze specyalnej:

1. Osoby zatrudnione w służbie: dworu, państwa i kraju, nie wyłączając robotników dziennych.

2. Osoby zwolnione od służby wojskowej, zajęte czasowo przy dostawach wojskowych, przedsiębiorstwach górniczych i innych zatrudnieniach, objętych rozporządzeniem ministerstwa wojny z roku 1916 liczba 229.000,

3. wreszcie osoby zatrudnione w służbie kolejowej (tramwaje wykluczone) oraz w wielkich przedsiębiorstwach budowy okrętów.

Skutek rewizyj. Jak się dowiadujemy, policya tutejsza od 5 marca do 3 kwietnia b. r. dokonała **1237 rewizyj** lokalów tak publicznych, jak prywatnych, w celu przekonania się, czy rozporządzenie, dotyczące konsumcyi mięsa, tłuszczów, oraz godzin podawania rozmaitych potraw, są należycie przestrzegant. Z tej liczby **ukarano dotąd 214 osób** grzywną od 20 do 1000 koron, reszta w toku.

Zmarnowana cebula. Jak donoszą nam, wczoraj wywożono furami zgniłą cebulę z magistrackich składów przy ul. Krakowskiej, która znajdowała się tamże od szeregu miesięcy w wielkich ilościach i uległa zupełnemu zepsuciu, choć mogła być wysprzedana wcześniej ludności.

Wilhelm Backhaus zasłabł, jak już donosiliśmy, bardzo poważnie, tak, że choroba jego nie pozwala mu przybyć na drugi koncert, zapowiedziany po odłożeniu na koniec bm. — Pieniądze za zakupione bilety na drugi koncert Backhausa zwraca księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

„Diło“ donosi, że w Tarnopolu odbywa się nauka w ukraińskiem gimnazyum, jakoteż, że w niektórych miejscowościach w Rosyi istnieją ukraińskie szkoły z wykładowym językiem ukraińskim. Jeńcy ukraińscy, znajdujący się w obozie w Freistadt w Austryi górnej, wysłali do rewolucyjnego rządu w Rosyi petycyę, w której proszą o przyznanie ukraińskiemu narodowi pełnych narodowych praw, o oddanie ziemianom ukraińskim gruntów, wydartych przez rządy carskie i o przyspieszenie pokoju światowego.

Wdowa po pisarzu z Brodów, która z powodu opuszczenia domu przez wojnę, zupełnie zniszczona, znajduje się w skrajnej nędzy, będąc chorą, z 8-letniem dzieckiem, które z powodu choroby utraciło nogę, **prosi o poratowanie**, ponieważ została z mieszkania usunięta i bez kawałka chleba. Zwraca się do łaskawych JW. Państwa o poratowanie, prosi o bieliznę, buciki i ubranie, **Marya Blazińska, Wiedeń, VIII**, Florianigasse 41, drzwi nr 8.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marvan Pyrzowski.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).